

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 7 marca (março) — 1989 — Nr 4.148 — (3/89)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

ALEKSANDER ENGLISH

WYJŚCIE Z.S.S.R. z AFGANISTANU

Dnia 26 lutego 1980 r. pisałem w “Ludzie” o deprymującej reakcji większości państw świata na wiadomość o inwazji w grudniu 1979 roku przez wojska sowieckie sąsiedniego, neutralnego Afganistanu. Barbarzyńska agresja sowiecka spowodowana przez ówczesnego kierownika partii Leonida Breżniewa została potępiona przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych wszystkich przywódców państw zachodnich i kraje religii mahometańskiej.

Ten gwałt popełniony na bezbronnym, neutralnym kraju poważnie ciążył przez 9 lat na polityce zagranicznej Sowietów i był przeszkodą do unormowania stosunków ZSSR z wieloma krajami Zachodu i Wschodu, m. in. z Chinami. Dopiero rozpoczęty przez Gorbaczeva nowy, pokojowy kurs w polityce zagranicznej, który wiąże się z przeprowadzanymi reformami i sukcesem “perestroiki” spowodował zrewidowanie polityki w stosunku do Afganistanu.

W kwietniu ub. r. rozpoczęły się przy pośrednictwie Narodów Zjednoczonych pierwsze rozmowy między Stanami Zjednoczonymi i ZSSR w sprawie wycofania wojsk z Afganistanu, które doprowadziły do porozumienia i podpisania w Genewie odnośnego układu. Układ został podpisany przez oba mocarstwa oraz Pakistan i Afganistan.

Te 9 lat okupacji były dla nieszczęśliwego narodu Afgańskiego prawdziwą tragedią. Dniem i nocą toczyły się walki między afgańskimi powstańcami “mujahedin”, którzy bronili wolności swej ojczyzny i rządowymi wojskami sowieckiej marionetki i agenta KGB prezydenta Najibullaha oraz okupacyjnymi wojskami sowieckimi. Wreszcie nadszedł ustalony termin 15 lutego br., w którym to dniu po latach upokorzenia, niepowodzeń i porażek ostatni sowiecki żołnierz pod dowództwem gen. Borisa Gromowa przekroczył granicę sowiecką w drodze do domu.

Bilans okupacji był dla nieszczęśliwego Afganistanu tragiczny. Na 18 milionów mieszkańców przeszło milion zabitych,

setki tysięcy rannych, dwa miliony bez dachu nad głową i pięć milionów uchodźców do sąsiedniego Pakistanu i Iranu. Co trzeci mieszkaniec opuścił kraj by bronić niepodległości ojczyzny. Przez cały czas okupacji oddziały “Mujahedin” walczyły bohatercko na swym górzystym terenie z wojskami okupacyjnymi zadając im bolesne straty. W walce tej byli wspomagani dostawą broni i pieniędzmi zarówno przez Stany Zjednoczone, Pakistan i Chiny. W miarę czasu dostarczana broń była bardziej nowoczesną, bardziej morderczą i coraz dotkliwiej dawała we znaki okupantowi. To gorzkie doświadczenie kosztowało Sowiety 15 tysięcy zabitych, ponad 40 tysięcy rannych i biliony dolarów, bez osiągnięcia konkretnych korzyści. Dla Moskwy wycofanie z Afganistanu to coś jak Wietnam dla Amerykanów. Obecnie celem polityki Sowietów będzie odzyskanie twarzy na arenie międzynarodowej.

Ale wyjście sowieckich wojsk nie oznacza jeszcze końca kryzysu i pokoju. Polityczni przedstawiciele tych pięciu milionów uchodźców zebrało się w pakistańskim mieście Rawalpindi i obraduje nad przyszłością swego kraju. Utworzona w wyniku obrad Rada Doradcza zw. “SURA”, złożona z 526 członków zastanawia się nad utworzeniem tymczasowego rządu, któryby prowadził dalszą walkę i przejął władzę od Najibullaha. Najibullah nie odda dobrowolnie władzy, gdyż to byłoby końcem jego kariery politycznej, więc Afganistan czeka walka bratobójcza. Broni nie brak, nagromadziło się jej sporo w tych 9 latach.

Przewiduje się jednak, że niepopularny Najibullah, nie posiadający poparcia w kraju, przy niepewnej armii (sporo przechodzi do powstańców) nie długo się utrzyma przy władzy. Wiadomym jest, że w razie niebezpieczeństwa istnieje plan ewakuacji jego i pięciu tysięcy oddanych członków partii do Moskwy.

(ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Warszawa** — Lider syndykatu “Solidarność”, Lech Wałęsa, przestrzegł studentów polskich, że władze komunistyczne wobec nowej fali strajków mogą na nowo wprowadzić stan wyjątkowy. Gwałtowne protesty studenckie spowodowały reakcję rządu, który w związku z wybuchową sytuacją zamierza wstrzymać dialog z opozycją. “Nie zapominajmy, że policja jest o wiele mocniejsza niż w roku 1981 i może nas zatrzymać w ciągu przyszłych dziesięciu lat” — powiedział Wałęsa i dodał: “musimy wykorzystać obecną wolność”.

◆ **Wenezuela** — Rząd Wenezueli stwierdził, że około 300 osób zginęło w zamieszkach spowodowanych jako znak protestu wobec podwyżek cen. Zamaskowani strzelcy brali udział w potyczkach z policją. Tylko w Caracas zginęło 15 osób, w grabieżach sklepów i konflikcie z policją. Prezydent Carlos Andres Perez zwrócił się z apelem do narodu z prośbą o spokój przy czym powiedział, że nie usunie podwyżek.

◆ **Moskwa** — Czasopismo “Nowy Świat” po raz pierwszy stwierdziło, że Sowietka Partia Komunistyczna okłamywała naród rosyjski poprzez wiele pokoleń. Autor artykułu, socjolog Igor Klyamkin stwierdził: “Zasadniczą racją istnienia kłamstwa w społeczności sowieckiej to ograniczenie demokracji do grup ludzi co w rezultacie otwiera drogę do dyktatury wobec której każda osoba jest bezsilna”.

◆ **Watykan** — Kandydat na prezydenta z ramienia partii PT, Luiz Ignacio Lula da Silva, spotkał się przez kilka chwil z papieżem Janem Pawłem II w czasie audiencji publicznej. Według obserwatorów zbyt krótka rozmowa z ważnym politykiem Brazylii ma swą wymowę, stanowi bowiem wyraz niezadowolonia z działalności politycznej odłamu kleru brazylijskiego.

“ZIELONE PŁUCA PLANETY ZIEMI”



Tak powszechnie nazywa się ogromny obszar Amazonii mający ponad 7 mln km kwadratowych, a dziś zwracający uwagę opinii światowej. Przyczyną zainteresowania jest z jednej strony rabunkowa polityka niszcząca zieleń rejonu, a z drugiej świadomość, że teren ten jest jednym z nielicznych, który jeszcze pozostał by utrzymać warunki konieczne do życia przez dostarczanie odpowiedniej ilości tlenu.

W celu przestudiowania sytuacji odbyło się I Spotkanie Szczepów Indiańskich Xingu, w sercu buszu amazońskiego, miejscowości oddalonej od Belém 700 km. Tu, 600 Indian i 300 dziennikarzy przybyłych z różnych stron świata, wypalili fajkę pokoju i zmanifestowali sprzeciw wobec niekontrolowanej

dewastacji rejonu Amazonii. Został potępiony projekt budowy nowej hydroelektrowni, Kararao, który przewiduje zatopienie 1.225 km kwadratowych puszczy amazońskiej.

Thomas Lovejoy, biolog amerykański, przedstawił opinii światowej oryginalną propozycję, a mianowicie w zamian za zadłużenia, kraje trzeciego świata zachowałyby nietknięte wielkie połacie ziemi w celach ekologicznych. Zachowanie tych ośrodków wymaga przecież wielkich nakładów finansowych. Lovejoy przekazał już dotacje liczące około 6 miliardów dolarów w celach ekologicznych dla rezerwatów w Ekwadorze, Filipinach i Kostaryka.

W ostatnim spotkaniu prezydenta Sarneya z prezydentem Stanów Zjednoczonych Bushem, była mowa o budowie nowej magistrali drogowej poprzez całą rozciągłość rejonu Amazonii. Według Amerykanów projekt budowy naruszyłby równowagę ekologiczną rejonu i naraziłby na zmniejszenie “zielonych płuc planety Ziemi”. Na co oczywiście zareagował rząd brazylijski uważając takie opinie jako ingerencję w wewnętrzne sprawy Brazylii. Dodał jednak, że rząd poweźmie wszelkie kroki zmierzające do połączenia interesów krajowych z wymogami ogólnoswiatowej obrony środowiska.

Amerykanie są gotowi pomóc rządowi brazylijskiemu w obronie puszczy amazońskiej. Na to nie zgadzają się politycy brazylijscy. Instytut Narodowy Badań Amazonii oblicza na 20 procent straty w drzewostanie Amazonii oraz zwraca uwagę, że jeśli nie zaprzestanie się obecnej polityki dewastacyjnej, w krótkim okresie czasu dojdzie do katastrofalnych zaburzeń w równowadze ekologii światowej.

WYJŚCIE Z.S.S.R. z AFGANISTANU

(dokończenie ze str. 1)

Tragedią jest, że zebrani w "SHURA" przedstawiciele siedmiu partii powstańczych z Pakistanu i ośmiu partii z Iranu nie mogą się pogodzić co do sposobu zakończenia kryzysu i proporcji podziału władzy w przyszłym rządzie. Brane jest nawet pod uwagę powołanie do kraju ostatniego króla Mohameta Zahir Shaha, 74 lata, żyjącego na wygnaniu we Włoszech, któryby jako figura pacyfikacyjna ułatwiał pogodzenie.

Staje się koniecznością, aby ZSSR wstrzymał się od dalszego mieszania w sprawy afgańskie i udzielania pomocy reżimowi Najibullaha, gdyż to spowodowałoby udzielanie dalszej pomocy ze strony administracji nowego amerykańskiego prezydenta George Busha i konfliktowi nie byłoby końca.

Najlepszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie dzielnych górcom (tam są przecież wysokie góry) afgańskim całkowicie swobody, aby sami rozwiązali swoje problemy.

Na 30-ty dzień śmierci Ks. Tadeusza Dziedzica

Przed kilku miesiącami, doszła mnie smutna wiadomość, iż Ks. Tadeusz Dziedzic jest chory na raka płuc. Wiadomość ta wytrąciła mnie z równowagi. Ktoby się tego spodziewał. Ten, który nigdy nie palił, nie nadużywał napojów wysokochłonnych, prowadził życie umiarkowane i pełne równowagi wewnętrznej, umarł na raka. Ktoś mi powiedział, iż cierpiał za drugich. Za nas księży ze Zgromadzenia Misjonarzy, którzy nie zawsze żyjemy, tak, jak św. Wincenty nas pouczał.

Ks. Tadeusz Dziedzic, był to kapłan, pełen ducha bożego. Odnaczał się niewysłowioną dobrocią. Gdziekolwiek pracował na parafiach, był kochany i lubiany przez wszystkich. Sprawował odpowiedzialne urzędy w Zgromadzeniu. Był zwykłym proboszczem na czołowych parafiach Zgromadzenia. Był pierwszym Dyrektorem Małego Seminarium, później Mistrzem nowicjusów, Ekonomem Prowincji i Wice-Prowincjałem. Na wszystkich urzędach wykazywał doświadczenie, dobroć i oddanie się sprawom Zgromadzenia, które kochał nad życie.

Ostatnie lata spędził w domu Centralnym księży Misjonarzy w Kurytybie. Był, jak św. Jan Chrzyciel, Pochodnią Gołęjącą, żywym przykładem prawdziwego syna św. Wincentego a Paulo. W nim mieli młodzi seminarzyści prawdziwy wzór, jakimi być powinni. Odszedł w zaświaty, zniknął nam z oczu, ale z serca nigdy. Na zawsze pozostanie w sercu naszym, jako prawdziwy syn św. Wincentego, którego wiernie naśladował, w myśl powiedzenia o świętym Założycielu: Semper sibi constans. A że okrył nam serca żalobą, świadczy o tym iza, ach ta iza...
Ks. Władysław Serzysko

Śp. Theophilo Narloch



dzony 14-03-1928 w Alto Paraguaçu-SC, przebywał tam do 1950 r., później osiedlił się w Kurytybie. Śp. Theophilo był wieloletnim czytelnikiem "Ludu" i pracował z całym zaparciem przez 11 lat w Komisji Kościelnej w kościele św. Stanisława. Pochowany został na cmentarzu Água Verde w Kurytybie przy licznych udziałach rodziny, przyjaciół i znajomych.

Wszystkim, którzy brali udział w pustej nocy i pogrzebie serdeczne dzięki składam: żona, bracia i siostry.

Niech odpoczywa w Panu!

Zmarł 18-02-1989 w Kurytybie, w szpitalu Ewangelickim — ofiara wylewu krwi do mózgu, później zawału serca, przeżywszy 61 lat. Uro-

ROCZNICA MONTE CASTELLO

Dzień 21 lutego przeszedł do historii, który będzie stale przypominać młodemu pokoleniu zwycięstwo Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego w czasie ostatniej wojny światowej. Zdobycie wzgórza Monte Castello ułatwiło przełamanie frontu niemieckiego, wyzwolenie Włoch z okupacji niemieckiej i przyczyniło się do zwycięskiego zakończenia wojny. Nic dziwnego, że ta historyczna data stała się dla Narodu Brazylijskiego symbolem zwycięstwa, honoru, odwagi i bohaterstwa żołnierza brazylijskiego.

Z tej okazji w tym dniu obchodzi się w całej Brazylii uroczystości. W Kurytybie obchodziliśmy tę rocznicę w dniu 21 lutego na placu przed gmachem Parańskiego Legionu Ekspedycyjnego. Od rana gromadzili się już uczestnicy ostatniej wojny "pracinhas" przed gmachem na przyjacielskich rozmowach i wspomnieniach. Właściwa jednak uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10-tej.

Nie jestem w stanie wymienić wszystkich obecnych. Z władz wojskowych najwyższy stopniem był komendant 5-go Okręgu Wojskowego gen. dywizji Armando Patrício, później przedstawiciele Marynarki i Lotnictwa. Był też obecny dawny komendant 5-go Okręgu powszechnie lubiany gen. armii Ayrton P. Tourinho. Z władz cywilnych obecny był wice-gubernator Ari Queiroz, sekretarz Bezpieczeństwa Publicznego Lopes de Noronha, prefekt miasta i wielu innych. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w osobach kol. Leopolda Kojarskiego i Aleksandra Englisha reprezentowało b. polskie formacje wojskowe.

Przedstawiciel wojska major Dizenar Silva Martins odczytał rozkaz dzienny ministra spraw wojskowych gen. Leônidas Pires Gonçalves, główne przemówienie wygłosił dr Sérgio Chaves Silveira da Mota.

Przebieg uroczystości trzymał się ustaloną tradycją formy. A więc odegrano hymn narodowy, uroczystość podniesiono flagi państwowe, Parany i Korpusu Ekspedycyjnego i złożono wieniec na marmurowej płycie, na której umieszczone są nazwiska 28-miu poległych w wojnie parańczyków, a wśród nich 4 nazwiska wskazujące na ich polskie pochodzenie.

Po zakończeniu uroczystości odbyło się przyjęcie w salo- nach gmachu Legionu.

Aleksander English

POSZUKIWANIA

Józefa Wencel z domu Blicharska, córka Marcina i Anny Blicharskich poszukuje rodziny Nowaków: Władysława i Edwarda, których rodzicami byli Jan i Maria. Rodzina Nowaków prawdopodobnie mieszkała w stanie Paraná lub São Paulo. Do 1950 r. Marcin otrzymywał stale od Jana listy na adres: Marcin i Anna Blicharscy, Parchów, pow. Lublin, od tej daty wszelki ślad zaginął. Wiadomości kierować na adres: Józefa Wencel, ul. Wesoła, 10/7, 59-310 Chocianów, woj. Legnica — Polska.

Zofia Wójcicka poszukuje po śmierci syna swojej synowej — Wiktorii Wójcicki. Wiktoria z domu Musiel, urodzona w Brazylii przyjechała do Polski i zawarła związek małżeński z Józefem Wójcickim, ur. w 1929 r. Po ślubie zamieszkiwali w Lipianach. Poszukująca ma obecnie 83 lata i nie pamięta daty wyjazdu syna z żoną do Brazylii. Na posiadanych zdjęciach powtarzają się miejscowości: Curitiba, Maringá, Campo Grande. Najwięcej zdjęć jest z Maringá i pochodzą z 1960 r. i w tym roku kończą się wiadomości. Bracia synowej: Paweł, Tadeusz i Longin Misiel zamieszkiwali w Curitiba. Wiadomości kierować na adres: Zofia Wójcicka, Plac Wolności 48/8, woj. Szczecińskie 74-240 — Lipiany — Polska.

(c. d. n.)

Czy to łatwo czy też z trudem
Każdy współpracuje z "Ludem".

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępnik; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie NCz\$ 4,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 55 dolarów
Cena egzemplarza NCz\$ 0,20

Sytuacja Polaków w Sowietach

PROTESTOWAĆ I PRZYPOMINAĆ, TO ZA MAŁO

Każdy, kto podejmuje się próby oceny sytuacji Polaków znajdujących się nadal w Sowietach napotyka na podstawową trudność — brak danych statystycznych. Nie wiadomo dokładnie ilu Polaków nadal przebywa w "komunistycznym raj". W chwili wybuchu II wojny światowej Kresy wschodnie RP zamieszkiwało ponad 4,2 miliona Polaków. Po 17 września terytory te zostały zajęte przez Armię Czerwoną i w dniach 1-2 listopada 1939 włączone do ZSRR. Wkrótce potem rozpoczęły się deportacje i planowe wyniszczanie elementu polskiego. Obok licznych drobnych wywózek, głównie na Syberię i do Kazachstanu, miały miejsce cztery duże deportacje. 10 lutego 1940 roku wywieziono niższych urzędników państwowych i samorządowych oraz osadników rolnych wraz z rodzinami, dwa miesiące później, 13 kwietnia, rodziny aresztowanych i deportowanych od dnia 17 września 1939, zamożniejszych chłopów, gajowych i pracowników służby leśnej oraz oficjalistów dworskich. Latem 1940 roku, w czerwcu i lipcu, deportowano uchodźców wojennych, rok później, w czerwcu 1941, inteligencję zawodową, kolejarzy, robotników, rzemieślników i chłopów. Ogółem wywieziono, jak się ocenia, około 3 milionów ludzi.

Według szacunkowych obliczeń pod koniec wojny na Kresach Wschodnich pozostało już tylko 2,5 miliona Polaków. 120 tysięcy opuściło Sowiety wraz z armią generała Andersa. Z tak zwaną armią Berlinga wróciło do kraju około 50 tysięcy ludzi, do Armii Czerwonej wcielono około 200 tysięcy Polaków, z czego większość zginęła w walkach. W trakcie okupacji niemieckiej uciekło z Kresów do Generalnej Gubernii lub zostało wywiezionych na roboty do Niemiec około pół miliona ludzi. Po wojnie, do roku 1948, zostało repatriowanych 1.259 tysięcy. Prawie 200 tysięcy powróciło do Polski po roku 1956. Tym samym, jeśli przyjęć średni poziom wzrostu demograficznego, obecnie w Sowietach winno mieszkać około 6 milionów Polaków. Tymczasem oficjalne dane szacują ich na 1,2 miliona.

Prowadzona intensywnie, od chwili wkroczenia Armii Czerwonej, polityka wyniszczania żywiołu polskiego, rusyfikacji, ukraińzacji i ograniczania praw ludności polskiej przyniosła zastraszające efekty. Tym bardziej, że komunistyczne władze PRL wygodnie "zapomniały" że pod rządami Moskwy nadal znajdują się miliony Polaków. W efekcie spośród wszystkich narodów zamieszkujących dzisiaj Sowiety jedynie liczba ludzi przyznających się do narodowości polskiej stale się zmniejsza! W latach 1970-1977 zmniejszyła się o 3 procent. Co gorsza spośród uznających się za Polaków oficjalnie tylko 32 procent deklaruje język polski jako podstawowy! Jesteśmy na ostatnim miejscu wśród wszystkich narodowości Związku Sowieckiego. Takie są efekty świadomej polityki sowieckiej i rządu PRL, ale przynajmniej również bierniej postawy społeczeństwa polskiego, zarówno w kraju jak i na emigracji! Protestować i przypominać o losie Polaków w Sowietach to dużo, ale wciąż za mało!

W kraju staraniem kilku świadomych patriotów powstało, jeszcze w latach sześćdziesiątych, nieformalne koło przyjaciół Karagandy. Była to grupa ludzi z różnych miast, którzy zbierali po znanych przeczytane już gazety, niepotrzebne książki i podręczniki szkolne a następnie wysyłali je pod wskazane adresy w Kazachstanie, na dawne Kresy południowo-wschodnie RP i do innych rejonów gdzie znajdują się większe skupiska Polaków.

Akcja "przyjaciół Karagandy" ma ogromne znaczenie, gdyż Polacy zamieszkujący Sowiety pozbawieni są prawie całkowicie dostępu do polskiej kultury i polskiego języka. W całych Sowietach nie ma ani jednego polskiego stowarzyszenia społeczno-kulturalnego podobnego do takich jakie mają w Polsce Litwini, Białorusini czy Ukraińcy. Polacy jako jedyny ze 103 narodów znajdujących się pod rządami Kremla nie posiadają zawodowego teatru czy zespołu artystycznego! Nie ma również prasy polskojęzycznej, jeśli nie liczyć ukazującego się na Litwie marnego dziennika "Czerwony Sztandar" i polskiej mutacji "Sowieckoj Żeńszczyzny".

W tych warunkach społeczność polską w Sowietach ogarnia zrozumiła apatia.

Najlepsza sytuacja panuje na Kresach północno-wschodnich RP na terenie Litewskiej SRR, gdzie istnieje kilka polskich amatorskich zespołów artystycznych zorganizowanych przy lokalnych związkach zawodowych. Niestety lokalne władze sowieckie decydują o repertuarze tych zespołów oraz o ich zasięgu działania i funduszach. Na Litwie istnieje też

ponad sto szkół z językiem polskim, ale we Lwowie już tylko dwie, a na innych terenach nie ma ani jednej szkoły. W Kazachstanie, gdzie tysiące Polaków zamieszkuje całe powiaty są szkoły niemieckie, koreańskie ale polskich nie ma. Wieloletnie starania u władz sowieckich nie przyniosły żadnych rezultatów. Udało się tylko wprowadzić lektoraty języka polskiego na uniwersytetach w Karagandzie, Alma-Acie, Frunze, w Taszkencie i Samarkandzie. Po kilka godzin tygodniowo, dla wybranych grup studentów.

Główną przeszkodą jest brak zorganizowanego działania. Teoretycznie istnieje możliwość powołania stowarzyszeń polskich, ale w praktyce wszelkie starania rozbijają się o mur sowieckiej biurokracji oraz bierność społeczności polskiej, która nie wierzy w swoje możliwości. Nastrój apatii potęguje brak zainteresowania losom ludności polskiej przejawiany przez władze PRL oraz co tu kryć, również przez polskie społeczeństwo. Wiadomo, że warunki w jakich od ponad dwóch wieków żyją Polacy na terenie imperium rosyjskiego sprzyjały i sprzyjają wynarodowieniu. Ale tylko od nas w kraju i na emigracji zależy, czy rodacy, których los zmusił do mieszkania w Sowietach staną się na powrót świadomymi Polakami. Czy zachowają ojczysty język i tożsamość narodową. Jest to obowiązek, który nałożyła na nas Historia i z którego Ona nas kiedyś rozliczy.

("Tydzień Polski")

Z Karty Żałobnej

Dnia 20-12-1988 zmarł śp. Mirosław Szabuniewicz w wieku 85 lat (ur. 04-02-1903). Już od wczesnej młodości brał udział w walkach o niepodległość Ojczyzny, należąc w latach 1918-1919 do POW, i do 9-go pułku piechoty, a w latach 1920-1921 do 1-go pułku Ułanów Krechowieckich.

We wrześniu 1939 brał udział w działaniach wojennych w randze porucznika, adjutanta dowódcy pułku. W latach 1941-1944 uczestniczył w działalności Podziemnej Armii w Polsce i w A. K. walczył w Powstaniu Warszawskim w roku 1944.

Po wojnie osiedlił się w Brazylii, gdzie odegrał wybitną rolę w życiu społecznym polskiej emigracji politycznej, jako prezes Koła SPK w São Paulo (w latach 1977-79) oraz jako jeden z założycieli i prezesów polskiego Klubu 44. Był projektodawcą i wykonawcą polskich pomników w São Paulo: Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej i Mikołaja Kopernika.

Za swe zasługi został udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Urna z Jego prochami — po spopieleniu w Krematorium na Vila Alpina — spoczęła w grobowcu SPK.

Żegnamy wybitnego działacza narodowego, człowieka dużej inicjatywy i gorącego patriotę.

Cześć Jego Pamięci!

OGŁOSZENIE

Historyczne i zasłużone miasto Kielce przygotowuje obchody 200-lecia bitwy pod Raclawicami w 1994 roku.

W ramach obchodów organizatorzy planują m. in.:

- wybudowanie szkoły i pomnika bohatera narodowego Bartosza Głowackiego
- zorganizowanie muzeum Tadeusza Kościuszki
- remont kopca Tadeusza Kościuszki.

Wszystkie zainteresowane osoby mogą uczestniczyć w kosztach obchodów wpłacając na konto —

B. S. 29157 — 185 — 138 — Raclawice.

Konto Budowy Pomnika Bartosza Głowackiego.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas, elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

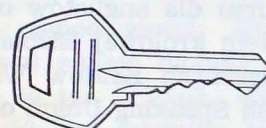
MONAKO

Jest to państewko naprawdę miniaturowe: jego powierzchnia wynosi zaledwie 1,57 km kw., ma tylko 28 tysięcy mieszkańców. Ale historię ma księstwo Monako długą i barwną. Założnikiem księstwa była osada, założona przez Fenicjan. Rzymianie zbudowali tu port, potem wąskim pasem wybrzeża i skalistym półwyspem władali Genuieńscy. Genuński ród książąt Grimaldich objął tu władzę już w roku 1297 i od tego czasu rosła niezależność Monako i jego znaczenie handlowe. I dziś księstwem rządzi jeden z Grimaldich — choć w tym prastarym rodzie nieraz zdarzały się mezalianse. Na przykład nieżyjąca już żona obecnego księcia Rainiera III, piękna Grace Kelly, była gwiazdą filmową i córką milionera, ale jej dziadek był prostym irlandzkim chłopem, który za chlebem wyemigrował do Ameryki.

O Monako mówi się od kilku lat głównie z powodu romantycznych, a nawet nieco skandalicznych małżeństw i romansów pięknych księżyców córek: Karoliny i Stefani. Ale Monako to nie tylko skrawek pięknej ziemi nad morzem Śródziemnym — Monako jest bogate! Podstawą jego dobrobytu jest turystyka, łącznie ze słynnym kasynem gry; biznesmeni z całego świata chętnie wydają, a także lokują tu swoje pieniądze.

Ale ostatnio prasa światowa pisze o Monako nie z powodu przygód księżniczek i flirtów następcy tronu Alberta. W Monako — choć brzmi to zabawnie — trwa walka o władzę! Książę Rainier osiągnął już wiek emerytalny i chciałby abdykować. Jego syn, Albert, chętnie zasiadłby na miniaturowym, lecz dochodowym tronie. Ale w Monako wybuchła sensacja: 122 najbardziej wpływowych obywateli Monako zażądało od księcia, by zmienił następstwo tronu, oddając władzę w ręce Karoliny!

Chaveiro Westphalen



CHAVES

CONSERTOS

DE COFRES

ABERTURAS

COLOCAÇÃO

DE FECHADURAS

Tobias de Macedo, 160 —

Centro

FONES: Comercial 234-6240
Residencial 256-5993

PIĄTA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Ewangelia według św. Jana — 8,1-11

† A Jezus udał się na Górę Oliwną, lecz wczesnym rankiem dnia następnego znów przybył do świątyni. Kiedy zaś cały lud zgromadził się wokół Niego, wtedy On usiadłszy począł nauczać. A uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego niewiastę, którą pochwytili na cudzołóstwie. Gdy znalazła się w pośrodku zebranych, powiedzieli do Niego: Nauczycielu, tę oto niewiastę dopiero co pochwytiliśmy na cudzołóstwie. Według Prawa Mojżeszowego powinniśmy ją ukamienować. A Ty co na to powiesz? Mówiąc to, przygotowywali nań zasadzkę, żeby mieć następnie o co Go oskarżyć. Tymczasem Jezus pochyliwszy się pisał coś palcem na ziemi. A gdy oni w dalszym ciągu natarczywie pytali, podniósł się i rzekł do nich: Ten z was, który jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem. Potem pochylił się ponownie i dalej pisał. A oni, usłyszawszy te słowa, poczęli odchodzić jeden za drugim, zaczynając od starszych. Pozostał tylko sam Jezus — i kobieta stojąca pośrodku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Niewiasto, gdzie oni są? Nikt więc cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Tedy rzekł do niej Jezus: I Ja również nie potępiam cię. Idź i od tej chwili już nie grzesz!



Od zdarzenia, opisanego w czytanej dzisiaj Ewangelii św. Jana, upłynęło już więcej niż dziewiętnaście stuleci, a Ty wciąż jesteś świadkiem takiego niesprawiedliwego osądzania. Ta krzywdząca niesprawiedliwość, nierówność w osądzanie win kobiety i mężczyzny trwa dotąd. Ty wiesz. I wtedy wiedziałeś. I może dlatego okazywałaś szczególniejsze współczucie tym kobietom, które wpadły w sieci rozpustników. Ci właśnie w czasach Chrystusa przyprowadzili kobietę przychwyconą na cudzołóstwie, myśleli oni, że sprowokują dyskusję, w której będą mogli skompromitować Mistrza z Nazaretu. On głosi "nową naukę" o przebaczeniu, o miłosierdziu Bożym. Albo potępi i narazi się

na utratę zaufania u słuchaczy, albo usprawiedliwi, a wtedy Jego wypowiedź będzie przeciwna prawu Mojżesza. Cudzołóstwo według tego prawa podlegało karze śmierci, przez ukamienowanie.

Uczeni w Piśmie i faryzeusze uważają się za "obrońców" prawa, za "uczciwych". Oskarżając innych chcą osłonić własne niegodziwości. Poniewiarają. Łatwo ponieważ słabych, aby osłonić własne zdrady. Postawili przed Chrystusem, aby zabrał głos, zdecydował, rozsądził, co ma zwyciężyć, od dawna obowiązujące prawo, czy też nowa głoszona nauka. "W Piśmie Mojżesz przykazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?" (J. 8,5). A On nic nie mówił. Pozostał niemy. "Nachyliwszy się pisał na ziemi" (J. 8,6). Mógł opowiedzieć się za udokumentowanym prawem. Potwierdzić wyrok. Powiedzieć: "róbcie jak wam nakazał Mojżesz." Ale byłaby to rezygnacja z człowieka darzonego miłością, za którego miał przelać krew, składać ofiarę z życia. O tym przecież nauczał i pragnął aby ludzkość podobnie zdobywała się na realizację miłości. Oskarżyciele zaprezentowali w sposób mistrzowski moralność grobów pobielanych, pięknych z zewnątrz, a pełnych plugastwa od wewnątrz. Przyprowadzili ją, bo tak nakazywało suche prawo, ale Serce Boskiego Zbawcy ożywia "suche przepisy prawa, litery która zabija, duchem miłości, który ożywia". W tym momencie stali przed oczyma Zbawcy ludzie, tak samo grzeszni, nędzni, grzęznący w błocie zła. A On pyta: "Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem" (J. 8,7). Stojący przekonali się, że są do niej podobni. Są "wspólnikami grzechu". Może czytali, pisane przez Chrystusa swoje grzechy. Zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku. (J. 8,9). Piąta niedziela wielkiego Postu. Czas by się zastanowić nad sobą. Czas by zbliżyć się do Chrystusa, by Mu opowiedzieć wszystkie nasze słabości, grzechy, to co obciąża nasze sumienie i usłyszeć od Niego: "I Ja cię nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej". (J. 8,10).

J. S.

BISKUPI POLSCY APELUJĄ O TRZEŻWOŚĆ

Biuro Prasowe Episkopatu Polski udostępniło dziennikarzom tekst listu pasterskiego wydanego w związku z zapowiedzianym wkrótce XXII Tygodniem Modłów o Trzeźwość Narodu.

Biskupi polscy — stwierdza się w nim — powodowani najgłębszą troską o przyszłość narodu, jego właściwy rozwój, poprawę bytu materialnego i konieczne pogłębienie wartości duchowych, od lat kierują prośby, apele i wezwania o zwrócenie baczniejszej uwagi na wszystko, co tak bardzo przeszkadza realizacji pomyślniej egzystencji narodu polskiego, zarówno na dzień dzisiejszy, jak i na przyszłość. Niepokojącym zjawiskiem jest m. in. nie zmniejszająca się plaga pijaństwa i alkoholizmu, pochłaniająca wiele istnień ludzkich, niszcząca dobrobyt materialny, obniżająca poziom moralny i ogarniająca coraz szersze kręgi młodzieży, a nawet dzieci.

Odwolując się do szczególnej roli, jaką w życiu narodu i społeczeństwa spełnia rodzina, biskupi zaapelowali o podjęcie otrzeźwienia narodu przez wprowadzenie w życie małżeństw i rodzin trzeźwości, a nawet abstynencji.

Powołując się na przykład bractwa trzeźwości, działającego od kilku lat pod nową nazwą "Ruch trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego", biskupi polscy stwierdzają, że w

ruchu tym jest miejsce dla wszystkich, dzieci, młodzieży i dorosłych, duchownych i świeckich, którzy zjednoczeni wielką ideą w obliczu katastrofalnego zagrożenia stale troszczą się o podniesienie poziomu moralności przez krzewienie cnoty abstynencji i trzeźwości.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Zawsze bezpośredni

Jeden z krewniaków Papieża Jana Pawła II, dr Józef Wojtyła, przeszedł szczęśliwie bardzo ciężką operację. Profesor, który go operował powiedział do kogoś z otoczenia: "To chyba TEN z Rzymu pomógł!"

W każdym bądź razie dr Józef pojechał do Rzymu, ażeby zobaczyć Ojca św. i Mu podziękował. Okazało się to nie tak znowu łatwe. Chociaż to była audiencja specjalna, to jednak wzięło w niej udział około osiemdziesiąt osób. Jan Paweł II szedł i kolejno witał się z każdym. Przywitał się także i z panem Józefem, minął go, poszedł dalej i raptem zatrzymał się. Przyszedł do niego i z uśmiechem radości zawołał: "Józek! Nieprawdopodobnie! Józek" i chwycił w ramiona płaczącego ze szczęścia krewniaka. Niebawem szczęście jego się powiększyło, gdy znalazł się na proszonym śniadaniu u Papieża!

♦ W Rimini we Włoszech święcenia kapłańskie otrzymał Pablo Vaccarini (lat 69). Trzech jego synów to również kapłani, a jedna córka jest zakonnicą. Od siedemnaście lat Vaccarini jest wdowcem.

♦ Kardynał Jan Willebrands, Holender, został mianowany karmierlingiem Kościoła rzymskokatolickiego.

♦ Trzy tysiące trzystu zakonników i trzy tysiące siedemset trzydzieści siedem zakonnic żyje obecnie w osmiuset dziewięćdziesięciu siedmiu klasztorach prawosławnych w Grecji. Największe centrum życia zakonnego na Górze Athos w ostatnich latach przyjęło siedemset dwudziestu pięciu kandydatów do życia zakonnego.

♦ W Casablance w Maroku trwają prace przy budowie największego meczetu na świecie, który będzie darem społeczności muzułmańskiej Maroka dla króla Hassana II. Wieża minaretu będzie miała wysokość stu osiemdziesięciu metrów.

♦ W diecezji augsburskiej w Republice Federalnej Niemiec trzydzieści kościołów zbudowanych z betonu i żelaza w ostatnich latach musi być poddanych gruntownemu remontowi.

♦ Kardynał Ernesto Corripo Ahumada, arcybiskup miasta Meksyku, ogłosił listę z 22 nazwiskami fałszywych biskupów i księży, działających w stolicy. Na czele wykazu znajduje się nazwisko: José Carmargo Melo, "byłego duchownego z zakonu mercedariuszy, apostaty, wyrzuconego z zakonu". Obsługuje on jeden z kościołów stolicy. Powołuje się na cud "hostii krwawiącej", który rzekomo miał nastąpić w świątyni. Ostatnio dał się wyświęcić na biskupa przez jednego z biskupów apostatów.

POLONIA ZAGRANICZNA

SUKCES POLSKIEJ ANGLISTYKI

Jedną z dwójga cudzoziemskich laureatów konkursu dla anglistów organizowanego pod patronatem królowej Elżbiety II przez Związek Anglojęzycznych Krajoł Wspólnoty Narodów — English Speaking Union of the Commonwealth została Polka — Aleksandra Gołębiowska.

CICHA BOHATERKA DALEKIEJ POLONII

Polonia w RPA to ok. 10-tysięczna zbiorowość, która mimo wszelkich przeszkód stara się utrzymywać bliskie więzi z krajem, kultywować obyczaje i tradycję. W Johannesburgu np. istnieje klub polonijny, organizujący różnorodne imprezy i zebrania. Tradycyjnym miejscem spotkań jest tu jednak przede wszystkim kościół, w którym

opiekę duszpasterską sprawuje polski ksiądz. Tutaj Polacy przełamują się opłatkiem w Wigilię i spotykają się przy święconym jajku w Wielkanoc. Tu obchodzone są uroczyste rocznice 3 Maja i 11 Listopada. O tym, co dzieje się w ojczyźnie rodacy z RPA dowiadują się z polskich gazet, docierają tu różnymi drogami.

W kraju, który kojarzy się nieodparcie z potępianą przez opinię światową polityką apartheidu do rzeczników praw ludności murzyńskiej należy Polka — Barbara Ledóchowska (z domu Morawska), córka Kajetana, ostatniego ambasadora RP w Paryżu, absolwentka Cambridge. Do RPA przybyła wraz z mężem po wojnie. B. Ledóchowska jest założycielką organizacji uczącej Murzynów czytać i pisać po angielsku. Przejęta skutkami dyskryminacji rasowej dołączyła swe wysiłki do tych, którzy walczą o poprawę położenia czarnej ludności.

Działalność B. Ledóchowskiej nie pozostaje nie dostrzeżona. W ankiecie-konkursie na kobietę roku, zorganizowanej przez dziennik "The Star", uznano ją za "cichą bohaterkę" — Unsung Heroine.

ZMARŁA HALINA KONOPACKA

Na Florydzie zmarła w wieku 88 lat Halina Konopacka, zdobywczyni pierwszego złotego medalu olimpijskiego dla Polski. Na igrzyskach — 1928 r. w Amsterdamie wygrała konkurs rzutu dyskiem. Znakomita przed laty lekkoatletka imponowała wszechstronnością, startując także w pchnięciu kulą, rzucie oszczepem, skoku wzwyż, wielobojach. Była 27 razy mistrzynią kraju, trzykrotnie medalistką światowych igrzysk kobiet, trzy razy była rekord świata w rzucie dyskiem. Po drugiej wojnie światowej Halina Konopacka osiadła na stałe w USA.

Wiadomości o Polsce

CZY TO KLEJNOTY KRÓLOWEJ KINGI?

POLSKIE KLONDIKE W ŚRODZIE ŚLĄSKIEJ

Środa Śląska to małe, liczące około 10.000 mieszkańców miasteczko 30 km na zachód od Wrocławia. Encyklopedia określa je jako ośrodek usługowy posiadający także własne zakłady przemysłu drzewnego, spożywczego i materiałów budowlanych, dwa kościoły z XIII i XIV wieku, klasztor pofranciszkański, fragmenty murów zamku piastowskiego z XIII wieku i murów obronnych z XIV w., stary ratusz i lokalne muzeum. Była to kiedyś osada targowa, do której w początku XIII wieku Henryk Brodaty sprowadził niemieckich kolonistów i przed rokiem 1223 nadał im prawo miejskie, które później jako tzw. "prawo średzkie" stało się wzorem dla wielu miast i wsi polskich. Po wojnie trzydziestoletniej nastąpił upadek miasta, w czasie drugiej wojny światowej zostało w 30 procentach zniszczone, pod rządami PRL odbudowane.

Któż się mógł spodziewać, że ta drzemiąca miejscina stanie się czymś w rodzaju polskiego Klondike? Robotnicy budowlani lokalnej rady narodowej zasypując ziemią część wielkiego śmietniska, gdzie poprzednio zwalano gruzy wielu zburzonych i uszkodzonych domów, znaleźli stary, średniowieczny skarb składający się z przedmiotów i monet złotych i srebrnych. Od razu stwierdzono, że jest to znalezisko warte miliony dolarów i miejscowa ludność zareagowała wszczęciem poszukiwań na wielką skalę.

"Z początku ludzie nie chcieli wierzyć własnym oczom że chodzi o prawdziwe złoto" — powiedział dyrektor lokalnego muzeum Lucjan Owczarenko. "Olbrzymia historyczna wartość znaleziska zdumiała wszystkich. Ludzie rzucili się na nasze śmietnisko i grzebali szpadlami po nocach świecąc sobie elektrycznymi reflektorami. Zaplanowała prawdziwa gorączka złota jak w Klondike".

Według popieranej przez Owczarenkę teorii ich właścicielką była królowa Kinga, żona króla Bolesława Wstydlivego. Ta wersja głosi, że w pewnym momencie królowa zgubiła, czy w jakiś inny sposób utraciła swe precjoza i nigdy ich nie odnaleziono.

Tu przypomnijmy że urodzona w roku 1234 i zmarła w 1292 Kinga była córką króla Węgier Beli IV. W roku 1239 jako pięcioletnia dziewczynka została zaślubiona Bolesławowi Wstydliwemu, Związek ten odnawiał sojusz Piastów małopolskich z węgierskimi Arpadami. Według najdawniejszych tradycji małżeństwo jej w ogóle nie zostało dopełnione. Owdowiawszy Kinga wstąpiła w roku 1279 do założonego przez siebie klasztoru klarysek w Starym Sączu. W roku 1960 została beatyfikowana.

Archeolodzy polscy później przeszukali złotodajne śmietnisko, ale niczego wartościowego nie znaleźli. A jednak — jak twierdzi reporter agencji Reutera — miejscowi ludzie wygrzebali złote monety, wysadzane drogocennymi kamieniami diadem i królewską koronę. Wszystko to oceniono na 12,5 miliona dolarów. "Nikt nie był w stanie nas powstrzymać" — oświadczył jeden ze "szczęśliwców" zastrzegając sobie anonimowość. "Ja wygrzebałem wielki kamień, a pod nim była część korony. Potem znalazłem trochę monet. Wszystko to zakopałem na mojej ogrodowej działce. Ludzie ukrywali gdzie się da różne rzeczy".

Po tygodniu milicja ogrodziła całe śmietnisko po pokryciu go nową warstwą ziemi, aby zapobiec dalszemu grzebaniu. Tak pozostało do dzisiaj, z tym, że archeolodzy zamierzają przeprowadzić dalsze wykopki. Jednocześnie uświadomiwszy sobie z opóźnieniem, że Środa była kiedyś ważnym miastem handlowym na szlaku Zachód — Wschód — rada miejska ogłosiła amnestię dla

wszystkich znalazców, którzy oddadzą wygrzebane skarby. W imieniu muzeum Owczarenko zaoferował dla nich nagrody.

W odpowiedzi na apel pewien "średniak" zwrócił złoty wisiołek uszny, za co otrzymał nagrodę 1.280.000 złotych.

Niektóre klejnoty i skarby już dawno sprzedano na czarnym rynku, ale mieszkańcy Środy twierdzą, że w obawie przed kłopotami i karami większość skarbów zwrócono. Niemniej przynajmniej trzy osoby zostały po przeprowadzeniu rewizji po domach aresztowane.

Zdaniem anonimowego informatora władze odzyskały 80 procent wykopanych skarbów i wiele osób bardzo narzeka, że zostały skrzywdzone. Niektórzy podkreślają, że nic nie dostali, choć bez ich ciężkiej pracy na śmietnisku skarby nie byłyby nigdy odnalezione. Inni przepowiadają że Środa Śląska precjozów i skarbów — Kingi, czy nie Kingi — już nigdy nie zobaczy, bo zabierze je Wrocław, Kraków, albo Warszawa. Informator lokalny przypomniał, że w roku 1985 na jednej z budów w Środzie znaleziono cenne monety srebrne, ale żadna na miejscu nie została: wszystkie "przywłaszczyło sobie" muzeum we Wrocławiu.

St. Pałęcki

ODKRYTO ARCHIWUM RODZINY MICKIEWICZÓW

W archiwum rodzinnym Aleksandry Cyankiewicz-Wachlowej zamieszkującej we Wrocławiu znalazł się bezcenny zbiór oryginalnych listów, fotografii i drobnych przedmiotów — pamiątek po Adamie Mickiewiczu i jego najbliższej rodzinie.

Wszystkie te skarby zostały przekazane przed wielu laty przez artystę - malarza Zdzisława Cyankiewicza (zmarłego we Francji w 1981 r.), który z kolei otrzymał je w prezencie od Jeana Mickiewicza, prawnuka Adama. Przez wiele lat obecni właściciele nie zdawali sobie sprawy z wagi posiadanych przedmiotów.

Ogółem odnaleziono 66 pamiątek. Wśród nich znajduje się m. in. książka modlitewna żony Adama Mickiewicza, Celiny z domu Szymanowskiej, zatytułowana "Wybór modłów dla prawdziwych czcicieli najwyższego twórcy", wydana w oficynie Wilhelma Bogumiła Korna w 1819 r. we Wrocławiu. Do modlitewnika doklejono kilka kart, zapisanych modlitwami o łaskę dla najbliższych przez Celinę Mickiewiczową.

Znaleziono także szereg ciekawych bibelotów — drewniane pudełko na zapalki wykonane z drzewa sandałowego z pieczęcią rodzinną Mickiewiczów z literą "M", jedwabny portfelik na listy z wyszytym monogramem "C", dwa guziki Adama Mickiewicza z jego monogramami, popielniczkę Władysława Mickiewicza wykonaną z fajansu z wydrukowanym na niej fragmentem tytułowej strony "Gazety Warszawskiej" z 11 września 1886 r.

Naukowców zainteresowało jednak najbardziej coś innego — w zbiorze pamiątek znalazł się nekrolog Adama Mickiewicza w języku francuskim, w którym rodzina zawiadamia o mszy żałobnej w kościele św. Magdaleny w Paryżu 21 stycznia 1856 r. i o ceremonii pogrzebowej na cmentarzu Montmorency. Jest to jedyny zachowany tekst tego nekrologu.

ROPA NAFTOWA Z IRAKU

W Iraku minister Dominik Jastrzębski podpisał protokół handlowy zapewniający dostawy w tym roku do Polski 1,3 mln ton ropy naftowej. Umożliwi to zwiększenie krajowej produkcji benzyn na potrzeby motoryzacji. W czasie pobytu ministra polska firma "Dromex" oddała do użytku długi odcinek nowej autostrady, którzy gospodarze oceniają na złoty medal.

POLSKIE BANKI KUPUJĄ I SPRZEDAJĄ OBCĄ WALUTĘ

Polska Kasa Oszczędności skupuje od ludności dolary, franki szwajcarskie i francuskie, funty angielskie, marki zachodniemieckie i korony szwedzkie. Są one przeliczane na dolary, a klient

otrzymuje należne złotówki. Waluta jest lokowana w bankach Bazylei, Paryża i w Londynie i tam procentuje. Niezależnie od tego trafia też na światowe giełdy. Najwięcej skupuje się amerykańskich dolarów, następnie marek zachodniemieckich oraz dolarów kanadyjskich i australijskich; mniej funtów angielskich i franków francuskich.

Obecnie kupić można w PKO bony i dolary w cenie 3.300 zł za 1 dolara, a sprzedać za 3.400 zł.

PODWYŻKA CEN

Podniesiono ceny leków, nie zmieniane od wielu lat. Skala wzrostu jest duża — od 40 do 2000 proc. Zachowano jednak dotychczasowy system ulg przy nabywaniu lekarstw oraz bezpłatnego zaopatrywania w nie emerytów i rencistów.

Wzrosły także taryfy przewozowe w ruchu towarowym koleją, transportem samochodowym, żegluga itp. Średnia podwyżka wyniosła 27 procent. Podwyższone zostały też — jak już informowaliśmy — o 15 proc. ceny węgla i koksu.

WYCOFYWANIE CZĘŚCI WOJSK RADZIECKICH Z POLSKI

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa, jeszcze w tym roku opuszczą Polskę trzy pułki wojsk radzieckich. Będą to: szkolny pułk czołgów, pułk rakiet przeciwlotniczych i samodzielny pułk śmigłowców. W przyszłym roku zostanie wycofana z terytorium PRL radziecka samodzielna brygada desantowo-szturmowa.

WAJDA ROBI FILM O KATYNIU

Andrzej Wajda powiedział "Dziennikowi Łódzkiemu": "Przyznaję, że nie mam zamiaru czekać ani na środki materialne, ani na inne okazje. Właśnie robię z Marcelem Łozińskim, jednym z najlepszych naszych dokumentalistów, film o Katyniu. Jesteśmy już po wywiadach z ludźmi, którzy byli świadkami tamtych wydarzeń. Myślę, że w przyszłym roku film będzie gotowy". W Katyniu zginął z innymi ojciec Andrzeja Wajdy.

NORWEGIA ZAPRASZA WAŁĘSĘ

Rząd Norwegii, parlament, oraz związki zawodowe, wystosowały zaproszenie do Lecha Wałęsy, które zostało zaakceptowane.

Wizyta nastąpi w maju i będzie drugą, od czasu zdelegalizowania "Solidarności", podróżą zagraniczną Wałęsy, po grudniowym pobycie w Faryżu.

W 1983 r. Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, którą w jego imieniu odebrała żona. Danuta, oraz najstarszy syn, Bogdan, ponieważ laureat obawiał się, że komunistyczne władze mogą mu uniemożliwić powrót do Kraju.

PIŁSUDSKI ZNÓW BĘDZIE PATRONEM UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

W Uniwersytecie Warszawskim toczy się dyskusja na temat możliwości przywrócenia uczelni dawnej nazwy — Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego.

Nazwę tę uniwersytet otrzymał w 1935 r. Po dyskusji Senat UW opowiedział się większością głosów za powrotem do dawnej nazwy, zobowiązując jednocześnie rektora do zbadania stanu prawnego i trybu, w jakim mogłoby to się odbyć. Nazwę obecną zapisano w statucie uczelni w 1970 roku.

MONETA Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM

Z okazji 70-lecia niepodległości Narodowy Bank Polski przygotował emisję monety okolicznościowej o nominale 50 tys. złotych. Wykonana jest ze srebra próby 50, ma średnicę 35 mm i wazy 19,3 grama.

Na awersie umieszczone zostało godło państwowe i nominał, zaś na rewersie — wizerunek głowy Józefa Piłsudskiego oraz napisy — u góry, półkolem: "70 rocznica odzyskania niepodległości" a pod wizerunkiem: "Józef Piłsudski". Monetę zaprojektował artysta plastyk, prof. Bogdan Chmielewski, ten sam, który jest autorem medalu upamiętniającego tragedię katyńską.

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

44)

— Czy ludzie są zadowoleni z dobrobytu?
 — Jutro jadę do Szczecina, nikt za panem nie będzie chodził, może pan popytać tego i owego, nawet przejść się po bliższych wioskach. Ludzie chętnie panu powiedzą wszystko. A jeszcze gdy dowiedzą się, że pan z Brazylii, języki się im od razu rozwiążą.

— Powiada pan, że warto?
 — Oczywiście.

Prezes ma akcent mieszkańców spod Lwowa. Przybył w te strony jako chłopiec, dużo pracował, pokazuje swoje dłonie, widać na nich ślady pracy fizycznej.

Jedziemy przez rozległe równiny, pokryte w większej części rzepakami — osiąga się z jego ziarna cenny olej i również cenny dla zwierząt makuch. Jak okiem sięgnąć żółci się wszędzie kwiatem. Ale uprawiają także jęczmień, pszenicę, owies, żyto, pszen-żyto, ziemniaki...

— Widziałem rano helikopter. Do czego on służy?

— Wiem, co pan ma na myśli. Oto że helikopter patroluje ludzi pracujących na polu — jak więźniów! Nic bardziej mylnego. Helikopter jest wojskowy, wypożyczamy go za opłatą do rozsypywania nawozu sztucznego. Praca jest wygodna, szybka i bezpieczna. Do żniw także korzystamy z pomocy wojska — płacimy żołnierzom dniówkę i utrzymanie a oni dają swoją pracę. Nie mamy za wiele rąk do pracy, a tym sposobem obie strony — wojsko i my — wychodzimy na tym dobrze.

Samochód skręca z drogi i zatrzymuje się przed olbrzymimi barakami, których jest tu kilkanaście. Z wnętrza dobiegają jakieś udręczone odgłosy. Pewnie katownia — myślę podejrzliwie. Nie, nie katownia, a owczarnia — pełno w niej tryków, w drugiej owiec, w trzeciej jagniąt, w czwartej starszej młodzieży — i tak dalej. Beczenie, chyba nie z głodu, bo w zagrodach pełno siana i jakiejś zielonej mieszanki.

— Ile tego macie? — pytam.
 — Około dwanaście tysięcy sztuk.
 — Kto koło tego chodzi?
 — Ludzie.
 — Nie widzę nikogo.

— Bo jeszcze nie nadeszła godzina. Wszystko tu jest wymierzone, wyważone i wydzielone, paszę podaje się w określonych godzinach. Zatrudnieni są weterynarze, zootechnicy i siła pomocnicza. Sami fachowcy. Część baraniny i wełny idzie na potrzeby krajowe, resztę eksportujemy do krajów Europy zachodniej.

O parę kilometrów dalej podobne budynki, to obory a w nich bydło — krowy, cielęta, jałówki i byczki. Wszystko podzielone, posegregowane i oddzielone. Ten sam system, ta sama zasada.

— Ile sztuk?
 — Około dziesięciu tysięcy. Mamy zamiar podwoić...

Kilka kilometrów dalej — to samo. Tu same krowy — dojne. Według mego rozeznania, same holenderki. Wymiona jak wiadra, prawie opierające się o ziemię. Krząta się dwóch ludzi. Kiedy Ilnicki oddala się w innym kierunku obory, aby coś tam sprawdzić, pytam jednego z nich:

— Ile pan zarabia?
 — Sześćdziesiąt tysięcy złotych.

Spoglądam niedowierzająco — robotnik przeciętnie zarabia szesnaście tysięcy miesięcznie.

— Niech pan powie prawdę, nie zdradzę tego przed nikim.

(c. d. n.)

Leczenie wad wzroku

Nie ulega wątpliwości że większość przypadków krótkowzroczności udaje się chirurgom likwidować już dziś. Opracowuje się w tym celu coraz to nowe techniki usuwania tej wady wzroku.

Obecnie najczęściej stosowana jest tzw. keratomia promienista. Celem tego zabiegu jest korekta wypukłości rogówki, która w przypadku krótkowzroczności jest bardziej wypukła aniżeli normalnie. Niezbędne jest zatem jej spłaszczenie. Przed samą operacją przeprowadza się wiele obliczeń za pomocą komputera.

Niektóre osoby nie mogą nosić szkieł kontaktowych i nadal źle widzą pomimo zastosowania okularów. W tym przypadku próbuje się wykorzystać technikę chirurgiczną polegającą dosłownie na zheblowaniu cienkich krawędzi rogówki. Soczewka zostaje następnie zamrożona w celu jej odpowiedniego wymodelowania i wtedy można już ją ponownie wstawić do oka i przyszyć. Niestety, niskie temperatury powodują zniszczenie wielu komórek rogówki, przez co odzyskiwanie wzroku jest powolne.

Poza naturalną soczewką próbuje się również stosować sztuczną, wykonaną z kolagenu IV. Substancję tę uzyskuje się z ludzkiego łożyska. Krótkowzroczność próbuje się także zwalczać za pomocą soczewek umieszczanych wewnątrz rogówki, między jej dwiema warstwami. Nie udało się jednak jeszcze opracować odpowiednich w tym celu materiałów. Postęp w oftalmologii jest tak olbrzymi, że z pewnością już niedługo okulary trafią do lamusa! ("Narodowiec")

Rady praktyczne

— Można przedłużyć życie ceraty — jeżeli co dwa tygodnie będziemy ją myć wodą mieszaną z mlekiem pół na pół, a trzy cztery razy w roku — przetrzemy terpentyną z kawałeczkiem rozpuszczonego w niej wosku, albo olejkiem lnianym.

★

— Chleb nie będzie za szybko obsychał — jeżeli do pojemnika włożymy jeden surowy obrany kartofel. Pieczywo powinno być przechowywane w taki sposób, by dostęp powietrza nie został całkowicie zamknięty. Najlepiej umieścić je w pojemniku po uprzednim owinięciu w czysty len.

★

— Gdy gwóźdź lub haczyk "poluzuje się" w ścianie — wyjąć go, rozrobić wodą trochę gipsu, umoczyć w tym watę, wypchnąć w dziurkę, poczekać aż dobrze wyschnie. Można haczyk umieścić z powrotem.

Uśmiechnij się...

— Gdzie będzie stał pomnik Matki-Polki?
 — Oczywiście w kolejce!
 — Jaki będzie napis na pomniku Matki-Polki?
 — Pani tu nie stała.

◆

Chodzą słuchy, jakoby kolejki do sklepów miały być upaństwowione i przemianowane na Polskie Kolejki Sklepowe. Czas stania w kolejkach zaliczany ma być do emerytury.

◆

Do reżymowego harcerstwa przyjmują nowego kandydata. Komisja ideologiczna zadaje mu pytanie:

— Nie będziesz palił?
 — Nie będę.
 — Nie będziesz pił?
 — Nie będę.
 — Nie będziesz zaczął dziewczynkę?
 — Nie będę.
 — Życie za Ojczyznę oddasz?

— Oddam — odpowiada kandydat — co mi po takim życiu bez papierosów, wódki i dziewcząt.

◆

— Czy komunizm może zlikwidować alkoholizm?

— Czemu nie, skoro socjalizm zlikwidował już zagrychę...

◆

— Staszku, może mi ty wyjaśnisz pewną sprawę. Czytałem w prasie takie zdanie: "Święty stan małżeński". Dlaczego ten stan ma być święty?

— Bo w nim znajduje się największa ilość męczenników.

XXI Zwyczajne Walne Zebranie Koła SPK w S. Paulo

Członkom naszego Koła SPK, zarówno zwyczajnym jak i wspierającym, przesyłamy zawiadomienie o mającym się odbyć w dniu 15-go marca zwyczajnym Walnym Zebraniu Koła.

Za Zarząd:

(—) Feliks Piotrowski — Prezes
 (—) Witold Baliński — Sekretarz

Polskie ulice w Kurytybie

Z dumą oznajmiamy, że ostatnio prefektura kurytybska mianowała ok. 50 nowych ulic polskimi nazwiskami, m. in.: Constante Zelak, Marian Tadeusz Laslowski, Casimiro Oldakowski, Casimiro Sikorski, Stefan Sikorski, rodzina Sieradzki, rodzina Wilczak, rodzina Dinarowski, Anna i Ladislau Sobczyk, Kęski itd.

W dużej mierze przyczynił się p. Antoni Domakowski, który pracuje w "relação e publicidade da Câmara" i vereador Horacio Rodrigues.

Lúpulo importado — Cevada — Tampinhas — Tampadores manuais e mecânicos — Perfumaria profissional — Sementes importadas — 200 charutos por Cz\$ 5.400,00 — Cachimbos desde Cz\$ 400,00 — Fumos: Tietê, Mineiro e Amarelinho — Sinos variados de cobre — Balanças de precisão — Cortadores de grama e pedras — Cutelaria importada — Brocas desde 1/2 milímetro — Metros importados — Máquinas para corte de cabelos: manuais e elétricas — Serra Tico-tico de importação.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78 — Fone: 234-3741
 CURITIBA — PARANÁ

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
 DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
 SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
 Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
 São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.
 Eng. Márcia Zelak Agottani
 PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
 Rua Emiliano Pernetá n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
 Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
 RELÓGIOS
 ÓTICA
 CRISTAIS
 PORCELANAS
 ARTIGOS PARA PRESENTES
 NACIONAIS E ESTRANGEIROS
 A VISTA OU A CRÉDITO
 DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —
 R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975
 CURITIBA — PARANÁ

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (45)

Não podemos jamais prever onde irá parar a bola que foi posta em movimento. Os argumentos chovem, cada um deseja atingir seus fins antes que seja tarde, pois todos sabem que a hora de mudança é breve e que, logo, voltarão a nos calar, como têm feito há quarenta anos, proibindo discussões significativas e reais ações políticas, autorizando apenas questões mortas, desprovidas de qualquer sentido, um verdadeiro combate de impotentes. Foi por este motivo que, em 1980, dez anos após os acontecimentos de dezembro de 1970, o operariado não se interessava mais pelas transformações políticas, preferindo concentrar-se na questão de seu próprio sindicato, capaz de tomar sua defesa diante de qualquer um que estivesse no poder. Pela primeira vez na história da Polônia popular, durante os dezesseis meses que se seguiram a agosto de 1980 fomos forçados a assumir nossos próprios problemas em nossas próprias mãos, deixando de fazer o papel de simples figurantes mudos. Infelizmente, não ocorreram grandes mudanças, pois eram exigidas reformas profundas na Polônia. Por exemplo, o poder consagrava três quartos de sua energia na troca de responsáveis e o quarto restante era empregado em ganhar a confiança de Moscou.

Dezembro de 1970 foi o mês em que ocorreu, na Polônia, a última fase da revolução social em escala nacional, inspirada em velhos modelos que nossa formação nos ensinou a reverenciar. Na realidade, nós cantamos a Internacional por falta de outras canções suscetíveis de exprimir a cólera de uma insurreição de operários na Europa contemporânea. Nós conhecíamos apenas os modelos que vinham do Leste falando de dezembro de 1970, as pessoas diziam: "Foi um Kronstadt", com cenas "como em um filme de "Einstein". Entretanto, ninguém desejava reeditar na Polônia as experiências de outros lugares. Pelo contrário, nós queríamos elaborar uma solução polonesa na procura desesperada de um interlocutor no poder que atendesse às nossas reivindicações. Mas o que encontramos diante de nós foi um muro de medo, de raiva e de impotência, uma total ausência de boa vontade no poder, uma incapacidade do governo de aceitar qualquer diá-

logo sobre nossas reivindicações. Finalmente, fomos obrigados a sair às ruas para sermos ouvidos.

DEZEMBRO DE 1970

A gota d'água que nos levou a sair às ruas foi o anúncio, feito pelo governo, do aumento de preços dos artigos de primeira necessidade, inclusive dos gêneros alimentícios. Pouco antes das festas de fim de ano, foi decretado o aumento dos preços para os consumidores, exatamente em uma época na qual o operário já não tinha mais meios de subsistir, e não conseguia encontrar sequer alguns produtos básicos. Aproximava-se o Natal. Os aumentos pegaram todo mundo de surpresa. A decisão do governo gerou protestos quase unânimes. Pela primeira vez, as pessoas estavam unidas e coerentes. Os jovens, que recebiam salários mais baixos, foram os mais prejudicados.

(continua)

Poloneses desvelam mentira de 45 anos

A notícia publicada numa revista oficial polonesa, informando que tropas soviéticas executaram 4.443 militares poloneses na floresta de Katyn, durante a segunda guerra mundial, não chegou a ser uma revelação. Há décadas toda a Polônia sabia disso. A publicação em si, contudo, é notável: indica que o governo do general Wojciech Jaruzelski já não segue tão fielmente o alinhamento com Moscou, ao rejeitar o que por 45 anos tem sido a versão oficial soviética sobre o crime — a de que o morticínio foi obra das tropas de Hitler, não das de Stalin.

Para os poloneses, o esclarecimento do assunto era uma questão de honra nacional atingida pela passividade de seus líderes comunistas. Estes achavam melhor não provocar seus patrões soviéticos com incômodas revisões históricas, e sim acatar a versão oficial, apesar de falsa.

Ao restabelecer agora a verdade, o governo polonês procura claramente demonstrar seu patriotismo. Também parece claro que, neste período de abertura, as lideranças de Varsóvia consideram mais importante para sua sobrevivência política aplacar a indignação nacional que agrada o Kremlin.

Os poloneses, ao que tudo indica, estão decididos a fazer suas próprias investigações para esclarecer pontos históricos obscuros, aumentando a lista de inovações ado-

tadas pelo comunismo local. Primeiro foi ampliada a liberdade religiosa; depois foi freado o avanço na estatização da agricultura; agora, com a verdade sobre o episódio da floresta de Katyn, a Polônia recomeça a adquirir controle sobre a própria história.

Benfeitores do Jornal "LUD"

(RESPOSTA AO APELO)

	NCz\$
Alexandre Jacewicz — Curitiba	10,00
Regina Sikorski — Mallet	1,00
Maria Jeziorowski — Mallet	1,00
Władysława Mussi — Florianópolis	1,00
Mirosław Woloski — Florianópolis	1,00
Elvira Keski — Curitiba	1,00
José Czyz — Rio do Campo	1,00
Maria Farfus — Curitiba	0,50
Stanisław Murzynowski — São Paulo	1,00
Zofia Lenard — Belo Horizonte	1,00
Tomasz Lychowski — Rio de Janeiro	2,00
Bronisław Kreft — Paulina	2,00
Damiano Bystfronski — Canoas	1,00
Tadeusz Kawalec — Curitiba	5,00
Pe. Tadeusz Kolodziejczyk — Tomás Coelho	1,00
Hanna Bolc — Curitiba	2,00
Prof. José Filipak — Nova Iguaçu	2,00
Francisco Filipak — Curitiba	20,00
Frades Franciscanos — Ocidental	1,00
Stefania Mirowska — Canoas	1,00
Estanislava Faley — Porto Alegre	1,00
Eugenio Hoinacki — P. Alegre	2,00
Mieczysław Włodarczyk — Curitiba	2,00
Jadwiga Olejnik — São Paulo	1,00
Alicja Golebski — São Paulo	1,00
Pe. Estanislau Lobaza — São Paulo	1,00
Casimiro Bogusiak — São Paulo	1,00
Ana Stabach Knaut — Contenda	1,00
Martim Walenga — Contenda	1,00
Miguel Walenga — Contenda	1,00
João Wojniak — Contenda	1,00
Francisco Staron — Contenda	1,00
Pe. Aloísio Wiatrok — S. J. dos Pinhais	1,00
Pe. José Bestwina — S. J. dos Pinhais	1,00
Venceslau Greboge — S. J. dos Pinhais	1,00
Constante Greboge — S. J. dos Pinhais	1,00
Antoni Mikrut — S. J. dos Pinhais	1,00
Vicente Mikosz — S. J. dos Pinhais	1,00
Adolfo Grybos — S. J. dos Pinhais	1,00
Pe. Jan Dec — Campinas	2,00
Pe. José Kotlinski — Jaboti	1,00
Mons. Czesław Rostkowski — Brasília	11,00
Zofia J. Mattos — Vitória	1,00
Henryk Gwadera — S. Bernardo do Campo	1,00
Maciej Feldhuzon — Rio de Janeiro	20,00
Edward Juzwiak — Santos	6,00
Sérgio Kuzbick — Manaus	11,00
Zenobia Kuzbick — Foz do Iguaçu	1,00
Victor Szankowski — São Paulo	12,00
Pe. Marek Lukomski — Porto Alegre	2,00
T. S. Kendall — Gramado	6,00
Pe. Francisco Bryś — Ponta Grossa	1,00

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA



— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATAÇADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

S O U B E V I V E R

No dia 12 de fevereiro passado, morria na Casa Provincial dos padres Vicentinos em Curitiba o padre Tadeu Dziedzic, vicentino. Nasceu na Polônia, a 3 de fevereiro no ano de 1908 e foi ordenado a 8 de setembro de 1930.

Contava-me ele recentemente que eram dois irmãos, órfãos de pai e mãe na infância. Uma tia sua, Irmã de Caridade, assumiu a responsabilidade da educação do menino Tadeu, enquanto outra tia ficou com o irmão. Descobrimos a tia sinais de vocação em Tadeu, encaminhou-o para o seminário dos Missionários Vicentinos, enquanto seu irmão estudava. Um dia, num passeio de estudantes, uma jovem corria perigo de vida num rio. O jovem jogou-se na água para salvá-la, o que conseguiu. Mas ele infelizmente, devido ao enorme esforço, veio a ter hemorragia interna, falecendo pouco depois.

Este episódio o padre Tadeu m'o relatou há pouco tempo. Na matriz de Barreirinha, último local de sua atividade paroquial, com a participação de 40 celebrantes, celebrou-se a santa missa precedida pelo canto das Laudes, em gregoriano, com voz maviosa do solista padre Henrique Jaworski.

Dom Ladislau Biernaski, bispo auxiliar de Curitiba, vicentino, que foi seu formando, depois confrade e superior provincial, presidiu a santa missa de corpo presente, com a matriz de Barreirinha, tomada de fiéis, numa segunda-feira de trabalho. Daqui se deduz a estima que gozava na paróquia.

Dom Ladislau em sua homilia fez questão de destacar o espírito missionário do padre Tadeu. Jovem, veio para o Brasil, demonstrando sempre muito zelo nos cargos a ele confiados. Foi missionário, evangelizador, santificador, pastor. Sabia ouvir a todos com o mesmo interesse, atenção, carinho, sem acepção de pessoas.

Destacava-se sua parte humana de educação fina que não deixa de ser caridade, quando revestida do espírito cristão.

Sabia ouvir pessoas cultas e dialogar com elas. Tinha a simplicidade de criança para se entreter com os pequeninos.

Tratava os operários e os agricultores com uma linguagem que todos entendessem. Era o missionário popular.

Visitava as famílias para levar-lhes a Palavra de Deus, o conforto nas doenças e mortes, e a bênção de Deus para as pessoas, animais e plantações.

Nas reuniões, sabia escutar bastante para depois dar a devida resposta com a solução adequada.

Era sacerdote que entendia as pessoas para os aconselhamentos e para as confissões.

Alimentava filial devoção a Nossa Senhora.

Cultivava a música e a arte. Apreciava a natureza.

Sabia registrar as belezas da natureza com fotografias. Foi um dos pioneiros dos filmes em 16 milímetros. Filmou tantos eventos históricos, como centenários, entre os quais o da Colônia Antônio Rebouças e o jubileu do seminário Arquidiocesano de Orleans.

Seria longo enumerar todas as realizações do padre Tadeu, autêntico missionário vicentino, sempre pronto, obediente a

Cristo e às legítimas autoridades, sabendo sempre respeitá-las.

Bem mereceu que seu sepultamento fosse concorrido.

Nesta Campanha da Fraternidade, "Comunicação para a verdade e a paz" entendo que o padre Tadeu Dziedzic foi o comunicador que sempre transmitiu a verdade e a paz, em sua vida.

Dom Pedro Fedalto
Arcebispo de Curitiba

Polônia reajusta a taxa de câmbio

O governo polonês desvalorizou o zloty (a moeda nacional) em 7,45%, deixando o dólar cotado a 555 zlotys. Esta foi a primeira grande desvalorização na taxa oficial de câmbio desde 1.º de fevereiro de 88, quando a moeda polonesa perdeu 15,8% do seu valor. A medida se junta a uma série de aumentos de preços ocorridos desde o começo deste ano. No ano passado, a inflação do país foi de 74%, segundo cifras oficiais.

O governo polonês e o sindicato Solidariedade estão discutindo um plano de política econômica para tentar resolver a crise do país. Entre as propostas em estudo, estão a indexação salarial, o fim da indicação partidária dos dirigentes empresariais e uma maior transparência nas contas do governo.

Curso de Polonês

Descendentes de japoneses, alemães e portugueses têm procurado o curso de língua polonesa da Universidade Federal do Paraná. Criado em 1982, com a finalidade de atender a comunidade polonesa do Paraná, uma das maiores do país, a cada ano o curso recebe um número maior de pessoas de outras etnias, interessadas em aprender a língua. As inscrições para a turma iniciante estão abertas até o dia 6 de março, na sala 915 do Edifício D. Pedro I, Rua General Carneiro, 460, das 8 às 12 e das 14 às 22h30min. A cada semestre são oferecidas 20 novas vagas e, desde a implantação, cerca de 200 alunos já passaram pelo curso, segundo a coordenadora, pro-

fessora Yvelise de Araújo Szaniawski. As aulas começarão no dia 6 de março e serão ministradas às quartas e sextas-feiras, das 18h30min. às 20h30min, totalizando 60 horas/aula. A responsável pela orientação será a professora Sofia Dyminski, nascida em Varsóvia e naturalizada brasileira.

A Polônia quer pagar dívida para o Brasil

O vice-ministro de Relações Exteriores da Polônia, Jan Majewski, ao encerrar visita de dois dias a Brasília, disse que seu país tem interesse em dar uma solução a dívida de cerca de US\$ 2 bilhões com o Brasil, mas levantou uma série de dificuldades para isto, muitas vezes usando o mesmo argumento que o governo brasileiro nas negociações com seus credores. Ele afirmou que o pagamento teria repercussões sobre a vida da população e que a Polônia, na realidade, já pagou a dívida: até 1985 foram pagos US\$ 47 bilhões, restando ainda US\$ 38 bilhões, de um total de US\$ 17 bilhões contraídos.

Curitiba e Kielce como cidades-irmãs

Transformar o município de Kielce, capital da província de Kieleckie, na Polônia, em cidade-irmã de Curitiba. Este é o objetivo do vereador Jorge Bernardi (PDT), presidente da Câmara dos Vereadores e que vai apresentar projeto de lei neste sentido.

Jorge Bernardi disse que a população de Kielce tem igual número de descendentes de poloneses existentes em Curitiba hoje, isto é, a colônia polonesa é constituída de 300 mil. Kielce possui também muitas indústrias. "Transformando Kielce em cidade irmã de Curitiba vamos promover assinatura de diversos convênios tecnológicos e culturais" — ressaltava Bernardi. Inclusive, entre os convênios culturais ele já vislumbra a possibilidade de intercâmbio de estudantes entre o Brasil e a Polônia, ou ainda, entre estudantes curitibanos e da cidade de Kielce.

("Gazeta do Povo")



CASA DOS FREIOS
COM. IND. LTDA.



Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR



Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR



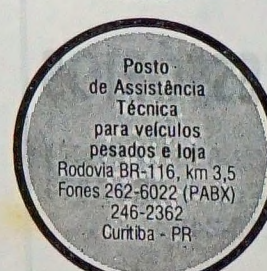
Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR



Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR



Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR



Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL